Nr. 140 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 18 czerwca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

Nakł.: Lud. Spółdzielczego Tow. Wyd. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Rada min. uchwaliła projekt zmiany konstytucji.

Na jakie pełnomocnictwa dla rządu zgadza się P. P. S.

Rządowy projekt zmiany konstytucji.

Obradowała dziś rada ministrów z udziałem prezydenta Rzplitej. Przyjęto i zatwierdzono projekt prowizorjum budżetowego na lipiec, sierpień i wrzesień, który będzie przedłożony sejmowi.

Omówiono i załatwiono szereg spraw a między innemi postanowiono udzielić dymisji p. Studzińskiemu podsekr. stanu w prez. rady ministrow, zatwierdzono dymisję p. Lenca, szefa kanc. prezydenta, na jego miejsce został mianowany p. Car, a na jego zastępcę mjr. Świtalski. Również udzielono z nieznanych jeszcze powodów dymisji dyrekt. depart. Min. spr. zagr. Łukasiewiczowi.

Pozatem mianowano p. Darowskiego wojewodą krakowskim.

PROJEKT USTAWY ZMIANY KONSTYTUCJI.

zawiera 7 artykułów. Między innemi postanawia, aby sejm zwołany we wrześniu na sesję zwyczajną, był zamknięty po upływie 4 miesięcy od dnia złożenia sejmowi projektu budżetu. Jeżeli w ciągu tego czasu budżet nie będzie uchwalony, projekt budżetu zyskuje moc ustawy.

Prezydent Rzplitej ma prawo

ROZWIĄZAĆ SEJM I SENAT

wskutek uchwały sejmu lub senatu, powziętej większością 2/3 głosów przy obecności połowy liczby posłów lub senatorów.

Prezydent Rzplitej może rozwiązać sejm i senat

NA WNIOSEK RADY MINISTRÓW

Orędzie rozwiązujące sejm i senat podpisuje premier i ministrowie. Wybory odbyć się muszą w ciągu 120 dni od rozwiązania

Dalej projekt postanawia, że prezydent Rzplitej może w ciągu 30 dni po otrzymaniu uchwalonej ustawy, zażądać w umotywowanym orędziu jej ponownego rozpatrzenia. Jeżeli sejm zwróconą ustawę uchwali ponownie bezwzględną większością, prezydent zarządzi jej ogłoszenie.

Prezydent władny jest w czasie gdy sejm i senat są rozwiązane lub gdy mandaty posłów i senatorów wygasną, aż do chwili ponownego zebrania się sejmu, wydawać rozporządzenia

Z MOCĄ USTAW.

Rozporządzenia te nie mogą dotyczyć zmiany konstytucji.

Rozporządzenie wydane na zasadzie tego artykułu traci moc obowiązującą jeśli go nie złożono sejmowi w ciągu 15 dni po zebraniu się.

W końcu art. 5. projektu postanawia: Sesja zwyczajna, bieżąca będzie zamknięta dnia .... lipca 1926.

Na czas do 31. grudnia 1927 upoważnia się prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń gdy sejm jest zamknięty.

Nieuzasadnione skrupuły p. Rataja.

WARSZAWA, 16. czerwca. — (tel. wł.) Decyzja marsz. Rataja, co do zgłoszenia rezygnacji lub co do kwestjonowania votum zaufania, uchodzi za pewną. Decyzja ta wynikła z powodu ataków prasy prawicowej na marszałka. Postanowienie swe marszałek motywuje tem, iż w ostatnich tygodniach zmuszony był do poczynienia pewnych posunięć na własną rękę.

Obecnie drogą postawienia sprawy zaufania chce się przekonać, czy sejm aprobuje jego działalność.

Rozumowanie to budzi pewną wątpliwość, gdyż przecież p. Rataj posunięcia te czynił jako zastępca prezydenta, a w tym charakterze jest konstytucyjnie nieodpowiedzialny i nie potrzebuje przed sejmem się tłumaczyć, ani rezygnować wobec intryganckich napaści chjeniarzy.

Konieczność uchwalenia ustaw samorządowych.

WARSZAWA, 16. czerwca. — (tel. wł.) Dziś odbyło się posiedzenie przedstawicieli stronnictw sejmowych w sprawie ustaw samorządowych.

Przyjęto uchwałę, iż na wypadek, gdyby wniosek o natychmiastowe rozwiązanie sejmu nie uzyskał większości, w kompleksie spraw, któreby miał załatwić obecnych spraw, powinny się znaleźć także ustawy samorządowe.

Wobec tego, że prace komisji nad ustawami posunęły się naprzód, przedstawiciele stronnictw zwracają się do przewodniczącego komisji, by we właściwym czasie zwołał posiedzenie komisji, celem załatwienia tych spraw

—:::—

P. P. S. o pełnomocnictwach dla rządu.

WARSZAWA, 16. czerwca. — (tel. wł.) Komisja parlamentarna Z. P. P. S. pod przewodnictwem tow. pos. Marka, postanowiła zgłosić na pierwszem posiedzeniu sejmu wniosek rozwiązania sejmu i rozpisania wyborów na niedzielę,

17 PAŹDZIERNIKA.

Jednocześnie postanowiono wnieść projekt ustawy zawierającej pełnomocnictwa dla rządu w zakresie administracyjnym i gospodarczym, na czas, aż do ukonstytuowania się nowego sejmu. Pełnomocnictwa te będą miały zakres ograniczony, albowiem PPS. liczy się z tem, że rząd otrzyma prowizorjum budżetowe na 3 miesiące.

Będą one dotyczyły upoważnienia rządu do poczynienia zarządzeń potrzebnych do ożywienia życia gospodarczego, rozpoczęcia robót publicznych i walki z bezrobociem i drożyzną.

Z uwagi, że rząd do tej chwili nie przedłożył projektu zmian konstytucji, ani programu gospod. komisja parlamentarna zastrzegła sobie powzięcie decyzji o stosunku do rządu na później.

Pełne posiedzenie klubu odbędzie się w poniedziałek 21. b. m.

ZABÓJCA LINDEGO PRZED SĄDEM.

WARSZAWA, 16. czerwca. (AW). Jutro rozpocznie się w okręgowym sądzie wojskowym rozprawa przeciw zabójcy śp. Huberta Lindego, sierż. Trzmielewskiemu.

—:::—

P. ROMOCKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

WARSZAWA, 16. czerwca. (AW). Min. koleji p. Romocki objął dziś urzędowanie. Złożenie przysięgi odbyło się przed otwarciem posiedzenia Rady Ministrów.

—:::—

UPARTY LOKATOR.

WARSZAWA, 16. czerwca. (Tel. wł.). Wicemin. Olpiński podczas swego urzędowania, otrzymał „za zasługi“ swoje, 7 olbrzymich pokojów w gmachu min. spraw wewn. Mimo usunięcia go ze stanowiska, mieszkania tego nie opuścił.

—:::—

SPŁATA AMERYKAŃSKICH DŁUGÓW.

WASZYNGTON, 16. czerwca. (Pat). Do amerykańskiego urzędu skarbowego wpłynęło 76,793.127 dolarów tytułem spłaty długów wojennych. Anglja zapłaciła tytułem półrocznej raty 67,950.000,. Włochy 5,000.000, pozostała zaś suma przypada na rozmaite kraje Europy.

ZJAZD EMIGRACYJNY.

WARSZAWA, 16. czerwca. (Tel. wł.). Dzisiaj wyjechali do Londynu na kongres emigracyjny, tow. tow. Diamand i Praussowa. Delegaci Komisji Centr. tow. tow. Żuławski i Zdanowski, jako delegat górników Stańczyk.

—:::—

Wobec utraconych wpływów.

Wypadki majowe zmąciły „narodową kadź" wstecznictwa. Nie wiedzą poprostu w tym obozie, jakiemi zdążać drogami do upragnionego celu, do odzyskania utraconych wpływów. Podczas kiedy wódz endecji wstrząsa sumieniem narodowej demokracji, wypominając jej brak charakteru, bierność, tchórzostwo, politykę strusią, co w rezultacie przyczyniło się do wystąpienia i to ze zwycięskim skutkiem znienawidzonej lewicy, „Słowo polskie" zajmuje w stosunku do przewrotu majowego odmienne, biegunowo odmienne stanowisko. Lwowski organ narodowej demokracji w artykule pod charakterystycznym tytułem „siła słuszności", po cięgach, jakie otrzymał jego obóz od swego wychowawcy i mentora pisze tak:

„Formalne rządy w ciągu ośmiu lat istnienia Polski wyzwolonej spoczywały prawie bez przerwy w rękach lewicowych, natomiast idee polityczno-prawne, które po dłuższym lub krótszym okresie walki, zawsze wkońcu zwyciężały, były ideami obozu narodowego".

Nie będziemy się spierać z autorem wspomnianego artykułu, o to, w czyich rękach spoczywały dotychczasowe rządy w Polsce. Nazwiska Skulskich, Witosów, Grabskich mówią same za siebie. Nam idzie o podkreślenie, że kiedy wódz endecji stwierdza kompletne bankructwo linji politycznej endecji, „Słowo" przechwala się, że program jego stronnictwa stale zwyciężał.

Zdaniem „Słowa", wszystkie idee obozu narodowego przejmowały w zakres swego programu sfery lewicowe i dlatego co? I dlatego w Polsce wszystko realizuje się po myśli narodowej demokracji...

Przejdźmy jednak od tych fantastycznych bajań lwowskiego organu N. D. na grunt inny w przeciwieństwie do samochwalstwa "Słowa polskiego" warszawski organ narod. demokracji „Gazeta warsz." wzywa członków Nar. dem. do konsolidacji, bo jak pisze — skończył się okres bierności, a wypadki majowe i sytuacja polityczna wymagają od obozu narodowego pracy gorliwej, wytężonej i odważnej..."

„Gazeta warsz." jak widzimy, jest skromniejsza od swego bratniego organu lwowskiego, nie przechwala się ale stwierdza bezsilność swego obozu. A wobec „rozległych żądań" jakie ma przed sobą związek ludowo narodowej, zwraca się on z gorącym apelem do szerokich rzesz, by mu w jego pracy przyniosły pomoc i grosza mu nie poskąpiły".

Wystarczy!

Narodowa demokracja w całym swoim programem jest dziś kompletnym bankrutem. Jej hasła nie pociągają już. Dlatego przed wyborami wywiesiła kłamliwe hasło „Bóg i ojczyzna", dlatego „jej" młodzież w Poznaniu stroi się w czarne koszule, w Wilnie monarchizuje, a we Lwowie jest nacjonalistyczno-faszystowska jeszcze bez domieszki monarchistycznej.

Ta różność programowa i różnolitość oceny działalności własnego obozu jest najlepszym dowodem braku programu.

—:::—

Przed ostateczną rekonstrukcją gabinetu.

Kandydaci na ministrów.

WARSZAWA, 16. czerwca. (A. W.) W ciągu najbliższych dni premier Bartel przedstawi prezydentowi Rzplitej kilka nowych nominacji ministerjalnych, które zakończą ostatecznie rekonstrukcję rządu. Według przypuszczeń stanowisko ministra spr. zagranicznych obejmie p. Zaleski, dotychczasowy kierownik tego resortu. Mówią że tekę Oświaty zaproponowano prof. Uniw. Jagiellońskiego Estreicharowi, który waha się dotąd z jej przyjęciem. Prawdopodobnym kandydatem na ministra rolnictwa jest prof. Staniewicz, a na stanowisko ministra reform rolnych, adw. Zygm. Nagórski.

—:::—

Po dymisji rządu Brianda.

PARYŻ, 16. czerwca. Jak telegramy doniosły, ustąpienie ministra skarbu Pereta, pociągnęło za sobą dymisję całego gabinetu. Zapowiedziane przez Pereta zarządzenia sanacyjne nie zdołały powstrzymać spadku franka, ale przeciwnie, zaostrzyły kryzys, walutowy, ponieważ w kołach kompetentnych wiedziano, że Peret nie zamierza podjąć zdecydowanej, energicznej akcji.

Peret w ciągu swego urzędowania dawał wyraźnie do zrozumienia, że spadek franka uważa za logiczne następstwo politycznej i gospodarczej sytuacji i że narazie jest wykluczone wszelkie przeciwdziałanie temu.

Wielkie wzburzenie w Izbie posłów wywołało onegdajsze oświadczenie Pereta, że plan sanacyjny będzie gotowy dopiero w lipcu.

PARYŻ, 16. czerwca. Prezydent Izby, Herriot, oświadczył w lyońskiej radzie miejskiej, że uważa za wskazane wprowadzenie państwowego monopolu zbożowego, tak co do zakupów zboża krajowego jak i zagranicznego. Tylko w ten sposób zdoła się bowiem przeszkodzić przechowywaniu zboża dla celów spekulacyjnych.

Herriot wypowiedział się również za wprowadzeniem karty chlebowej, o ile zajdzie tego potrzeba.

—:::—

Dalszy spadek franka.

BAZYLEJA, 16. czerwca. Frank francuski spadł do niebywałego poziomu. W Zurychu poraz pierwszy notowano go przejściowo poniżej 14.000 a mianowicie 13.95 Funt angielski podniósł się w Paryżu ponad 180, dolar ponad 37. Później nastąpiło pewne uspokojenie.

Belgijski frank trzyma się tylko o 1 i pół do 2 proc. ponad poziomem franka francuskiego.

Z ministrstwa spraw wojskowych.

WARSZAWA, 16. czerwca. (AW). Z kół zbliżonych do Min. spr. Wojsk. donoszą, że nieprawdziwe są wiadomości, jakoby marsz. Piłsudski projektował wprowadzenie jednorocznej służby wojskowej.

WARSZAWA, 16. czerwca. (AW). Min. spr. Wojsk. zamierza wycofać z Sejmu poza ustawą o Najwyższych Władzach Wojsk., także 6 innych projektów ustaw wojskowych, nie załatwionych dotąd przez Sejm.

WARSZAWA, 16. czerwca. (AW). Szefostwo gabinetu Min. spr. Wojsk. ma objąć według pogłosek gen. Jacyna. Obecnie stanowisko to zajmuje ppułk. Bek.

WARSZAWA 16. czerwca. (AW). Płk. Wieniawa - Długoszowski pozostaje nadal oficerem do specjalnych zleceń przy Min. spr. Wojsk. Informacje podane przez szereg pism o jego dymisji nie odpowiadają prawdzie.

UKRAIŃCY W OBRONIE PETLURY.

WARSZAWA, 16. 6. (AW). Wczoraj obradował klub Ukraińców, który zaprotestował przeciwko stanowisku Żydów, oskarżających zamordowanego w Paryżu atamana Petlurę o działalność pogromową, a naród ukraiński o antysemityzm.

CO SIĘ STANIE Z ABD-EL-KRIMEM?

PARYZ, 16. czerwca. „Petit Parisien" dowiaduje się, że konferencja francusko - hiszpańska, która rozpoczęła się 14. b. m., uchwali deportowanie pokonanego Abd - el - Krima, jego krewnych i najbliższego otoczenia w liczbie około 40 osób do jednej z francuskich kolonji, prawdopodobnie do Madagaskaru.

—:::—

BORYS PILNIAK.

Tysiąc lat.

(Tłum. z rosyjskiego W. B.).

(Dokończenie).

Za wzgórzem na rozdrożach szczekały psy. Noc była szafirowa i chłodna. Książę Konstanty przykucnął, opierając się na trzcinie i natychmiast podniósł się.

Już późno i zimno. Chodźmy. Dziwnie przykro. Ja w nic nie wierzę. Zdziczenie. Co z nas?... Pocóż nasze uczucia, gdy okrążają nas dzicy. Jam samotny bracie. Nikomu nie jesteśmy potrzebni. Nasi przodkowie jeszcze nie tak dawno, parobków ćwiczyli w stajniach, a dziewczęta, w ich noc poślubną, brali do swego łoża. Przeklinam ich! Zwierzęta... Ibn-Sadit!... — książę krzyknął głucho, gardłowo, dziko. — Tysiąc lat... Stąd do Moskwy, ja pewno pójdę pieszo.

— Ja mam siły — jak mocarz. — Wiljaszew mówił cicho. — Chce się łamać, szarpać, deptać, a dogadzało mi jak dziecku.

Kurhan został poza nimi. Szli wzgórzem. Rozmiękła ziemia oblepiała buty, utrudniała chodzenie. Ucichły w mroku krzyki żórawi, układających się do snu. Nad łąkami szarzały opary. Doszli do wsi. Wieś była milcząca, tylko zdala szczekał pies. Szli bezszelestnie.

W każdej izbie tyfus i barbarzyństwo — odezwał się Konstanty i zamilkł, nadsłuchując.

Za chatami, na gościńcu, dziewczęta wiejskie śpiewały pieśń kościelną o Zwiastowaniu. Wśród ciszy wiosennego wieczoru brzmiała pieśń poważnie, prosto i mądrze. I pewnie obaj wyczuli, że ta pieśń tak nieodmienna, jak wiosna ze swem prawem rodzenia. Stali w przemokniętem obuwiu, przestępując z nogi na nogę i zrozumieli, że mimo wszystko w człowieku płynie świetlista krew.

Dobrze. Smutno. To nie umrze — powiedział Wiljaszew przez wizki.

Zadziwiająco dobrze. Dziwnie dobrze. Smutno dobrze odezwał się książę Konstanty.

Z za węgła wyszły dziewczęta, w pstrych samodziałach, przeszły koło nich poważnie parami, śpiewając:

„Bogarodzico Dziewico — ciesz się!
Błogosławionaś Marjo Pan z Tobą,
Błogosławionaś Ty między niewiastami..."

Zapachniała rozmiękła ziemia. Dziewczęta szły powoli. Koguty piały na północ. Z za wzgórka wyłonił się ostatni przed Wielkanocą księżyc i rzucił na ziemię głębokie cienie.

W chałupie było tak samo ciemno, zimno i chłodno, jak w dzień śmierci Natalji, gdy trzaskano bez przerwy drzwiami. Bracia udali się szybko, każdy do swego pokoju, nie rozmawiając i nie zapalając świec. Konstanty położył się na łóżku Natalji.

O świcie brat Konstanty obudził Wiljaszewa:

Odchodzę, wybacz Finita. Wyjadę z Rosji, z Europy. Nas i ojców naszych padliną nazywali. Wypuszczaliśmy psy na wilki, ludzi i zające. Straszne. Ibn-Sadit.

Konstanty zapalił świecę na stole i przeszedł się po pokoju. Wiljaszew przeraził się, na ścianie wybielonej wapnem zarysował się łamaną linią siny cień brata, tak siny, jakby na ścianę nalano farbki. Cień załamał się. Brat, książę Konstanty, okazał się już tylko trupem.

—:::—

O sanację w kolejnictwie.

Postulaty kolejarzy. Spuścizna po p. Chądzyńskim.

Dn. 18 bm. udała się do p. Bartla, jako ministra kolei, delegacja Związku klasowego w osobach tow.: wiceprez. Maxamina i sekretarza generalnego Grylowskiego, celem przedstawienia p. Bartlowi postulatów kolejarzy tudzież poglądów Zw. na obecną sytuację w kolejnictwie.

Delegaci wręczyli p. Bartlowi memorjał uzupełniając go przemówieniem poruszającem m. in. następujące sprawy: kwestja mnożnej, cofnięcie redukcji płac, zniesienie ulg taryfowych dla eksportu względnie przeniesienie tych ulg z etatu kolei (który w ten sposób sztucznie jest obniżany), na inne pozycje budżetu państwowego (n. p. subwencje państwa na rzecz przemysłu itp.) nadużycia w administracji kolei, 8-godzinny dzień pracy, turnusy drużyn parowozowych i konduktorskich, redukcja dni pracy w warsztatach kolej., redukcje osobowe i szereg innych.

Wręczając memorjał powyższy, delegaci kreślili, iż rozumieją wprawdzie, że położenie obecne jest ciężkie, jednakże są pewne kwestje nie cierpiące zwłoki, które należy jakoś rozwiązać.

Odpowiadając na poszczególne punkty, p. Bartel zaznaczył, co następuje:

SPRAWA MNOŻNEJ.

w obecnej stajum nie może być rozwiązana, gdyż położenie jest zbyt ciężkie, natomiast procentowe obniżki płac będą z dniem 1 lipca br. cofnięte.

Co do ulg taryfowych dla eksportu, to dotąd popełniano tę niewłaściwość, iż ulgi te stanowiące subwencję państwa dla przemysłu, zwalano niewiadomo dlaczego na budżet kolejowy; podobnież ulgi dla przejazdu pracown.-państwowych i wojska.

Wszystko to sztucznie obniżało dochody kolei i zaciemniało rzeczywisty obraz gospodarki kolejowej. Obecnie musi to ustać, ulgi taryfowe dla eksportu pójdą pod właściwe pozycje ogólnego budżetu państw., który kolei ulgi te musi zwrócić, ulgi zaś dla pracowników państwowych pójdą na koszt odnośnych ministerjów.

NADUŻYCIA W ADMINISTRACJI

minister będzie ścigać z nieubłaganą energią, o ile tylko nadużycie jakieś dojdzie do wiadomości M. K., nie będzie ono zwlekać lecz natychmiast telefonicznie polecać albo zawieszenie si bezwzględne śledztwo albo też natychmiastowe wydalenie; rząd tępić będzie wszelkie nadużycia bez żadnego miłosierdzia.

CO DO 8-GODZINNEGO DNIA PRACY

i związanych z tem współczynników pracy, to przy nienaruszalności ustawy — Minister każe sprawę współczynników (wzgl. turnusów drużyn parowozowych i konduktorskich) rozpatrzeć bliżej na osobnych konferencjach z odnośnemi grupami pracowniczemi.

CO DO REDUKCJI DNI PRACY

tudzież osobowej to kwestje te minister już zastał jako oszczędnościowo koniecznemi. Redukcja dni pracy w warsztatach będzie rozpatrzona i w ciągu miesiąca zlikwidowana.

Ponieważ p. Bartel miał jeszcze jako Premjer inne narady, przeto konferencja po dwugodzinnem trwaniu — została odroczona z tem że różne sprawy zostaną jeszcze bliżej omówione.

Redukcja dni pracy w warsztatach

JEST WYŁĄCZNIE SPUŚCIZNĄ PO CHĄDZYŃSKIM,

który bez wiedzy Związku (jakkolwiek przyrzekał inaczej), redukcję tę zdecydował i przeprowadzenie jej administracji kolejowej polecił. Otóż polecenie to jest obecnie przez poszczególne dyrekcje wykonywane.

Sprawa ta będzie jednak przedmiotem bacznej uwagi i zabiegów Związku klasowego ZZK

—:::—

Uroczysty pogrzeb bojownika o wolność Gruzji.

PARYŻ, 16. czerwca. (Pat.) Pogrzeb b. prezydenta Gruzji, Czcheidzego, który popełnił samobójstwo, zamienił się w wielką manifestację na rzecz niepodległości Gruzji. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele wszystkich narodowości Kaukazu, którzy w przemówieniach swoich wykazywali, że bolszewizm to karykatura teorji socjalizmu. Mowcy gruzińscy oświadczyli, że samobójstwo Czcheidzego miało na celu zwrócenie uwagi świata na sprawę Gruzji. Jeden z mowców ukląkłszy na mogile poprzysiągł walczyć o uwolnienie Gruzji aż do śmierci. Przemawiał następnie delegat międzynarodówki socjalistycznej, dalej reprezentant francuskiej partji socjalistycznej, a dalej tow. Hieronimko imieniem P. P. S. podkreślił wielką sympatję dla Gruzji narodu polskiego, który długie lata pozostawał w niewoli. Imieniem Ligi praw człowieka przemawiał Aulair. Kiereński pomimo choroby przybył na pogrzeb i wygłosił gorące przemówienie. Wreszcie zabrał głos Ceretelli imieniem gruzińskiej partji socjalistycznej, wyrażając gorące podziękowanie obecnym za wyrażenie współczucia dla zmarłego za sprawę Gruzji.

—:::—

Ci, którzy obrabowali lud niemiecki.

Byli panujący niemieccy, których wywłaszczenia bez odszkodowania domaga się lud niemiecki, rozporządzają olbrzymiemi majątkami, przedstawiającymi się następująco według „Berliner Morgenpost”:

Majątność excesarza Wilhelma w Doorn kosztowała 1.35 miljonów guldenów. Od r. 1918 do maja 1921 skarb pruski wypłacił mu okrągło 32 miljonów marek. Ponadto otrzymał zastawy srebrne w łącznej ilości 1000 nakryć. Do głównej linji Hohenzollernów należą dobra Cadinen, Schwedt, Wurstenhausen, Comenz, Schmoksau. Dobra Oleśnickie (Oels), będące w posiadaniu b. następcy tronu, obejmują ponad 10.000 ha.

Książęta Hohenzollern-Sigmeringen, żyją na dobrach swych Sigmaringen, liczących 18.768 ha. Wittelsbachowie otrzymali dobra Leuthstäiten i Tegernsee, ponadto należy do nich wiele zamków. Książęta sascy posiadają 32 dóbr, 3 majątki rycerskie, winnicę i zamek Moritzburg. Ponadto otrzymują roczną rentę w wysokości 40.000 mk.

Wirtemberski dom królewski otrzymuje roczną rentę 200.000 mk. i ma zamek Bedenhausen. W. książę badeński na podstawie układu z państwem otrzymał szereg zamków na własność, ponadto użytkowuje 3600 ha lasów i ma kapitał 8 miljonów. W. książę Mecklenburg Schwerin żyje w pałacu Doberan; jego familja, rozporządzająca dochodami z dóbr wartości 12 miljonów, otrzymuje 326.000 rocznej renty. Wielki książę korzysta z prawa polowania i eksploatowania olbrzymich lasów. O ile osobiste jego dochody rocznie nie dadzą 150.000 mk., skarb meklenburski wypłaca różnicę.

Książę Coburg-Gotha mieszka na zamku Callenburg, a ma posiadłości w Polsce, Austrji i Tyrolu. Familja księcia Meiningen zamieszkuje zamek w Meiningen i posiada teatr, który wydzierżawia. Przyznana jej odprawa pieniężna wynosi 8.25 miljonów mk. w złocie. Książęca familja brunszwicka otrzymuje roczną rentę w wysokości 75.000 mk. i nadto przyznano jej wielkie posiadłości rolne. Altenburg ofiarował swemu księciu 5.2 miljonów odprawy; o podwyższenie tej kwoty prowadzi on obecnie proces.

Obrażony Mussolini.

Włoski dyktator jest bardzo drażliwy odnośnie do ataków na swą osobę i na swą partję i nie mogąc dosięgnąć przeciwników zagranicą, usiłuje na drodze dyplomatycznej przeciwdziałać ich wystąpom. — Przed kilku miesiącami interwenjował dyplomatycznie przeciw mowie austrjackiego posła socjalistycznego, Elenbogena, potem naprzykrzał się czesko-słowackiemu ministerstwu spraw zagr. z powodu mowy socj. senatora, Soukupa, a ostatnio zażądał od rządu czechosłowackiego satysfakcji za mowę socjalistycznego burmistrza w Pilznie, Pika.

Ministerstwo odpowiedziało posłowi włoskiemu, że Pik w mowie swej krytykował wprawdzie faszyzm, ale nie obraził włoskiego narodu włoskiego. Mimo to interwencja Mussoliniego odniosła skutek, bo władze polityczne poleciły podwładnym organom nie dopuszczać do ataków na faszyzm na publicznych zgromadzeniach.

—:::—

WSKAŹNIK DROŻYŹNIANY NA PRZESTRZENI RZECZYPOSPOLITEJ.

Wskaźnik drożyźniany dla Rzeczypospolitej wynosił w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy 173.9. Odchylenia od tej przeciętnej są bardzo znaczne. We Lwowie wynosi on 142.5, w Wilnie aż 214.4. Poniżej przeciętnej mamy Lwów, Kraków, Stanisławów, Poznań, Śląsk i Polesie. Powyżej: Łódź, Wołyń, Kielce, Lublin, Warszawa i Wilno. Ustosunkowanie się cen w większych miastach i do otaczających je województw jest następujące: w Warszawie wskaźnik wynosi 194.9 gdy w województwie warszawskim 170.8, w Poznaniu 155.1 okolica 153.1. W Wilnie dla miasta i dla województwa liczba ta wynosi 214.4. W Łodzi już mamy stosunek odwrotny, wieś jest droższa od miasta (187.7 186.8). W Krakowie stosunek ten jeszcze mocniej występuje. Samo miasto ma wskaźnik 147.4, gdy w województwie dochodzi on do 152.8. Najmocniej jednak rozpiętość ta występuje we Lwowie miasto 142.5, okolica 155.5. Dane te wskazują, że miasta dobrze zorganizowane nie są całkowicie uzależnione od okolicy bezpośrednio przyległej, lecz opierać mogą aprowizację swą na dostawach idących ze stron znacznie dalszych.

FATALNE ĆWICZENIA.

BERLIN, 16. czerwca. (Pat.). Wczoraj popołudniu na jeziorze Wandsee pod Berlinem odbywały się ćwiczenia służby sanitarnej Czerwonego Krzyża. W programie ćwiczeń przewidziana była również akcja ratownicza ofiar katastrofy okrętowej. Wskutek nieodpowiedniego rozkazu sanitarjusze nie ratowali dzieci które w rzeczywistości walczyły z falami lecz tylko pasażerów rzekomo tonącego okrętu. Jedno z dzieci utonęło. Sprawą tą zajęła się prokuratura.

—:::—

WYJAŚNIENIA RZĄDU SOWIETÓW.

MOSKWA, 16. czerwca. (Pat). Nota komisarza ludowego spraw zagranicznych do rządu angielskiego stwierdza, że w Rosji nie ma zakazu przesyłania pieniędzy zagranicę, lecz istnieją tylko pod tym względem pewne ograniczenia. Rząd sowiecki nie może zakazać związkom zawodowym wysyłania wsparcia pieniężnego związkom zawodowym innych państw. Nota protestuje stanowczo przeciw zarzutowi jakoby pieniądze wysłał rząd sowiecki. Pieniądze te głosi nota zostały wysłane wyłącznie przez rady związków zawodowych za zgodą angielskich związków.

—:::—

ZGON MORDERCY.

WIEDEŃ, 16. czerwca. (Pat). Cyryl Orłow, który przed kilku dniami w lesie koło Raabs strzelił do barona Klingera przez którego został raniony zmarł na zapalenie płuc.

—:::—

POSŁOWIE CHŁOPSCY W PARYŻU.

PARYŻ, 16. czerwca. (Pat). Posłowie Dąbski i Rudziński odjechali do Warszawy. W czasie pobytu w Paryżu prócz wystąpień publicznych odbyli szereg rozmów z różnymi politykami. Rozmowy te wpłynęły znacznie na przedstawienie w należytem świetle położenia w Polsce i na wyrobienie zaufania do obecnego rządu.

—:::—

CZASZKA Z PRZED 20.000 LAT.

LONDYN. (Pat.). Na Gibraltarze odnaleziono wśród wykopalisk kości i części czaszki ludzkiej, które pochodzą z tego samego okresu, co słynna czaszka gibraltarska, znaleziona w latach 40-ch zeszłego stulecia. Nowoodkryta czaszka liczy, zdaniem miarodajnych uczonych, około 20 tysięcy lat.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 czerwca

Opera na Cytadeli. Melomanom Lwowskim gotuje zespół opery Lwowskiej w sobotę 19. i w niedzielę 20. b. m., każdego dnia o godzinie 4-tej popoł. prawdziwą biesiadę artystyczną. Oto z ciasnych ram budynku teatralnego na tło drzew i zieleni boiska Cytadeli przeniesiono i odpowiednio przeinscenizowano (przez R. Cyganika) arcydzieło włoskiego mistrza Leoncavall'a „Pajace“, by w specjalnej inscenizacji realistyczno-cyrkowej zilustrować jaknajdokładniej życie wędrownych trup cyrkowo-aktorskich z jego chwilami górnemi i chmurnemi Widowisko wykonane zostanie najlepszemi siłami artystycznemi zespołu Lwowskiego. — Bilety wstępu po cenach bardzo popularnych (od 1 do 4 złotych) nabywać można wcześniej w kasie zamawian teatrów Miejskich p. Halicki 15. (wagony sypialne).

§ 19. Pan sędzia Łaszczij z Rawy Ruskiej nadsyła nam nast. sprostowanie:

„Wykluczam bym do poważnej osoby, jaką jest p. M. O. wyraził się słowami w artykule „Dziennika Ludowego“ wymienionemi, odbiegającemi jednak od rzeczywistości.

Prawdą jest natomiast, że przerwałem już prowadzone rozprawy mówiąc, że muszę naprzód załatwić sprawę p. M. O., który spieszy się do szkoły i że natychmiast sprawę p. M. O. załatwiłem.

EMERYT OSZUSTEM. Józef Palusiński, emer. inspektor kolej., zam. w Drohobyczu, wbrew zawartej umowie przyjął do spółki przy zakładaniu ajencji „Orbisu“ w tem mieście niejakiego Hersza Blocha, właściciela sklepu papierowego i gajanteryjnego. Pozatem Palusiński sprzeniewierzył 33.068 zł., zaś 16.500 złotych użył na spłacenie długów Blocha.

Onegdaj po przeprowadzonej rozprawie w Samborze Palusiński został skazany na 2 lata zaś Bloch na 10 miesięcy więzienia.

ZEMSTA NA UWODZICIELU. Jan Malinowski, UUzam. przy ul. św. Zofji, pod pretekstem ożeniaczki uwiódł Paulinę Sapównę, wyłudził od niej 210 zł., **poczem pozostawiwszy ją** w odmiennym stanie, skierował swe uczucia do innej kobiety, którą zamierzał poślubić.

Opuszczona, dysząc zemstą, napadła wczoraj na niewiernego, przechodzącego korytarzem wspomnianej realności, ugodziła go cegłą po głowie, poczem tłuczkiem do mięsa pobiła go ciężko po całem ciele. Pogotowie rat. udzieliło pomocy niefortunnemu donżuanowi, policja zaś sprawę tę skierowała do sądu.

SUBLIMAT LEKARSTWEM NA KŁOPOTY SERCOWE. 21-letnia Marja C., zam. przy ul. Wałowej usiłowała wczoraj struć się sublimatem.

Powodem desperackiego kroku była zawiedziona miłość.

OFIARY JAZD NIEOSTROŻNYCH. Ludwik Myszkowski, obszarnik, zam. w Stubnie pow. przemyskiego, kierując samochodem potrącił przechodzącego gościńcem w Bogdanówce konduktora kolej. Jana Oleckiego, który upadłszy doznał licznych kontuzji.

73-letni Jakób Agid został w ul. Karnej przejechany wozem ciężarowym naładowanym mąką, przyczem doznał złamania ręki i nogi. Nazwisko woźnicy nie zdołano ustalić, gdyż zbiegł on z miejsca wypadku.

Józef Magula, zam. przy ul. Grodeckiej, został również przejechany wozem ciężarowym i doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. Agida oraz Mugalę odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

CZYJA KLACZ? Miejski komisarjat IV dzielnicy ogłasza, że na ulicy przytrzymano zabłąkaną klacz gniadą wraz ze źrebięciem. Jest ona do odebrania pod wspomnianym adresem.

SAM SIĘ POKARAŁ. Roman Piotrowski, zam. przy ul. Gołąba w czasie kłótni uderzył z irytacji ręką w szybę, przyczem doznał przecięcia żyły. Ofiara wybujałego temperamentu znajduje się obecnie w leczeniu szpitalnem.

Z CIĘŻKIEJ DOLI NIEMOWLĄT I MATKI. 20 letnia Anastazja Kozakiewicz, będąc bez środków do życia, usiłowała podrzucić swe bliźnięta w bramie realności przy ul. Wiczków pod l. 6. Spostrzeżono ją jednak i oddano w ręce policji.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wieczorem na podwórzu realności przy ul. Rappaporta l. 9. odebrał sobie życie wystrzałem rewolwerowym skierowanym w głowę 24-letni handlowiec Stanisław Daszkiewicz Lekarz Pogotowia rat. dr. Rymarowicz przybywszy na miejsce stwierdził śmierć denata.

Policja zarządziła śledztwo w celu ustalenia powodu samobójstwa.

PRZYZNAŁ SIĘ DO ZBRODNI Z PRZED 8-miu LATY. 30-letni Piotr Mrozowicz, z Tuczap, koło Jarosławia, **zgłosił się sam onegdaj w policji i zeznał,** że w r. 1918 wraz z innymi wymordował rodzinę Charytanów, złożoną z 9 osób. Skruszony zbrodniarz był w ostatnim czasie gorliwym wyznawcą sekty marjawitów. Studjując ich pisma nabrał przekonania, iż wkrótce nastąpi koniec świata. Wobec tego zgłosił się w policji aby czynić „pokutę“.

AWANTURA POD KOŚCIOŁEM. Ludwika Posadzka, muzykantka, rodem z Paryża, w stanie pijanym wywołała wczoraj wieczór awanturę pod kościołem ś. Elżbiety, przyczem dopuściła się obrazy religji. Odprowadzono ją do aresztu policyjnego.

Magistrat w roli krzywdziciela.

Z powodu zniesienia akcyzy we Lwowie 57 ludzi z rodzinami padło ofiarą redukcji. Ze strony magistratu nic nie zrobiono, ażeby znaleźć zajęcie dla tych ludzi w innych działach służby miejskiej. Gorycz i żal kilku dziesiątków ludzi byłyby znacznie mniejsze, gdyby ze strony miarodajnych czynników okazano życzliwość i dobrą wolę.

A należy pamiętać, że w okresie pełnienia służby przez ofiary ostatniej redukcji postępowano w stosunku do nich bezwzględnie i niejednokrotnie z pogwałceniem obowiązujących ustaw. I tak faktyczny dzień pracy przy akcyzie trwał nie 8 ale 12 godzin. Pomimo umowy mundury nie były pracownikom kupowane, a o urlopach rocznych nie było nawet mowy.

To macosze traktowanie ze strony magistratu, mają zredukowani do zawdzięczenia w dużej mierze p. nadstrażnikowi Tokarskiemu, który całą podwładną sobie czeladkę zaprowadził do domu katolickiego i ulokował ich w związku chadeckim. W tej krytycznej chwili dla zredukowanych pracowników związek chadecki zawiódł, a pan Tokarski nawet przeciwdziadziała słusznym żądaniom ofiar redukcji.

Magistrat lwowski nie może jednak umyć rąk i patrzeć obojętnie jak 57 ludzi bezradnie i jak dotychczas bezskutecznie upomina się o słuszne swoje prawa.

A już skandalem trzeba nazwać odmowę wypłacenia zredukowanym pracownikom 3- miesięcznej odprawy.

Czas skończyć z tym skandalem i wypełnić swój obowiązek.

—:::—

Z sali sądowej.

12 Ukraińców przed sądem.

Wczoraj zeznawał między innymi jako świadek posterunkowy Roman Kraśnik. W czasie napadu sabotażystów na wóz pocztowy pod Kałuszem w maju 1924 r. był on postrzelony dwukrotnie w brzuch, oraz w pierś. Wskutek tego świadek przeleżał w szpitalu 4 i pół miesiąca i dziś szwankuje na zdrowiu. Wobec tego domaga się odszkodowania za ból w kwocie 10.000 zł.

Zeznania jego były obciążające dla oskarżonych.

Tu również dodać należy, że post. Kraśnik dość przeżył w swem życiu. Był bowiem sześciokrotnie ranny w czasie ostatniej wojny.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—:::—

Lwów niegościnny dla warszawskich „gości“.

Moryc Goldstein, zam. w Kleparowie, żyje na „bakier“ z policją i sąsiadami. Wobec tego wyjechał w ub. roku do Warszawy, aby nieco ujść z oczu swych prześladowców. Tam poznał weteranów międzynarodowego kunsztu złodziejskiego 50-letniego Jakóba Najhabera i jego rówieśnika Josia Goldnadja. Obaj zaczęli się żalić przed lwowskim gościem na ciężkie czasy i trudne „zarobki“ w Warszawie. Współczujący Goldstein zaprosił ich przeto do Lwowa.

Trójka huncwotów znalazła się ostatecznie w kwietniu b. r. na bruku lwowskim. Tu udali się gremjalnie do składu sukna Wincentego Kreczmera przy ul. Zimorowicza na I. piętrze. Oglądając towar jako kupcy kreowi składu i wówczas dwa zwoje sukna. Sukces ten dodał im zapału do dalszych prób. Udali się Uwobec tego ponownie do składu K. i znów zdołali wynieść trzy zwoje sukna, któremi zaopiekował się czekający na korytarzu Goldstein. Tym razem zorjentował się Kreczmer i przytrzymał oddalającego się złodzieji. Sukno jednak Goldstein zdołał ukryć, wyrządzając szkodę Kreczmerowi w sumie 150 dolarów.

Wczoraj po odbytej rozprawie Goldstein wraz z Josiem Goldnadjem zostali skazani po półtora, zaś Najhaber na jeden rok ciężkiego więzienia.

Trybunałowi przewodniczył r. Dworzak, bronili dr. Szymon Weiss i dr. Heilpern.

—:::—

Kradzież czy oszustwo?

Wczoraj na rozprawie w sprawie oskarżonych Braunów trybunał przychylił się do wniosków obrony i akta tej sprawy przekazano z powrotem sędziemu śledczemu.

—:::—

Zamiast pieniędzy — ciężkie pobicie.

Adela Spilka udała się z końcem ub. roku do Leizora Taubera w celu odebrania pieniędzy za wykonana robotę krawiecką. Tauber nie wyrównał jednak omówionej zapłaty lecz uderzył Spilkę czajnikiem w głowę, poczem kopnął ją w brzuch. Pobita zapadła wskutek tego na zapalenie otrzewnej i długo chorowała.

Wczoraj, po dwudniowej rozprawie Tauber został skazany na 3 miesiące ścisłego aresztu. Skazanego bronił dr. Dattner.

Z niedoli lokatorskiej.

Zredukowana urzędniczka p. K. L. donosi nam o następujących faktach:

Od r. 1913 zamieszkiwała ona wraz z matką i bratem w realności niejakiego Barszczewskiego skromne mieszkanie. — Gdy w grudniu 1923 r. matka wyjechała na pewien czas do brata, wówczas gospodarz począł nalegać na p. L., by oddała mu mieszkanie, a wzamian chciał jej ofiarować lichy pokój na poddaszu. P. L. nie godziła się na to. Niebawem jednak matka jej umarła a p. L. właśnie niedawno zredukowana i przyciśnięta niedolą odstąpiła kuchnię niejakim Polutom, następnie zaś wyjechała na parę tygodni do Sokala. Pomimo, że Polutowie dali gwarancję na piśmie, że ustąpią w terminie, nie myśleli się wyprowadzić i w porozumieniu z gospodarzem odgrażali się, że całe mieszkanie dostaną.

Gdy nakoniec musieli się wyprowadzić, gospodarz zamknął p. L. kuchnię na klucz a wreszcie wprowadził tam swoich fornali, którzy dokuczali p. L. wszelkimi sposobami. Sam gospodarz zaś, Barszczewski, obraża i prowokuje najnikczemniej nieszczęsną lokatorkę, terroryzuje nawet sąsiadów, życzliwszych jej, a wszystko w celu uzyskania wysokiego czynszu za lokal, który p. L. zajmuje.

Dla p. L. kuchnia ta jest dziś niezbędna, gdyż jako zredukowana, bez wszelkich środków pieniężnych urzędniczka, zamierzała przez stołowanie nauczycielstwa stworzyć sobie możność bytu.

Jednak chciwość kamienicznika nie cofa się przed niczem!

—:::—

Przesilenie we Francji.

Briand otrzymał misję utworzenia rządu.

WARSZAWA 16 czerwca. — (tel. wl.) Briand otrzymał misję utworzenia gabinetu.

PARYŻ. 16. czerwca. (Pat.) Jak przypuszczają, prezydent republiki Doumergue powierzy misję utworzenia nowego rządu Briandowi, którego większość parlamentu chciałaby widzieć na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Pragną tego nawet radykali którzy woleliby gabinet Herriota. Briandowi przypisuje się zamiary utworzenia rządu na szerokich podstawach, przy współudziale Herriota. Co się tyczy teki finansów, to wymieniają tu Cailleaux. Wątpliwem jest jednak, czy przyjmie on tę propozycję. Na wypadek odmowy ze strony Cailleaux nastąpiłby rozdział tej teki na dwa działy budżet objąłby Tardieu. a skarb Bokanowski.

PARYŻ. 16. czerwca. (Pat.) Naogół dzienniki stwierdzają, zgodnie, że

BRIAND POZOSTAJE PANEM POŁOŻENIA.

i może stworzyć jeżeli nie już gabinet jedności narodowej, to w takim razie gabinet szerokiej koncentracji grupującej wszystkie dażenia i wszystkie kompetencje istniejące w parlamencie.

„L' Oevre" stwierdza, że konieczność rozszerzenia większości nie jest już dyskutowana. „Matin" donosi, że na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów Peret odczytał list, w którym wyrażał się niekorzystnie w kom. rzeczoznawców. Wobec protestu kilku ministrów zainterweniował Briand wywołując prawdziwe osłupienie oświadczeniem, że ma już dość ciągłych zmian na stanowisku ministra finansów i że on sam również

JEST ZDECYDOWANY USTĄPIĆ.

Prasa domaga się jednogłośnie energicznej polityki finansowej. Niektóre dzienniki wypowiadają się za udzieleniem rządowi pełnomocnictw dla urzeczywistnienia planu komitetu rzeczoznawców.

—:::—

Socjaliści czescy w opozycji.

Ostre walki polityczne w Czechosłowacji. — Robotnicy przeciw zachłanności agrarjuszy.

PRAGA. 16. czerwca. (Pat.) Centralny komitet wykonawczy stronnictwa socjaldemokratycznego postanowił na wczorajszem posiedzeniu odbytem z klubem poselskim i senackim domagać się natychmiastowej dymisji rządu i polecić już dziś

BENESZOWI ZGŁOSZENIE NATYCHMIASTOWEJ DYMISJI.

Oficjalny komunikat stwierdza, że powzięcie tego postanowienia było tem łatwiejsze, że centralny komitet wykonawczy zna poglądy dra Benesza na sporne kwestje i ma do niego zupełne zaufanie i że jedynie ze względu na dobro państwa przyjął tekę ministra spraw zagranicznych w gabinecie urzędniczym.

—:::—

Demonstracje robotnicze w Pradze.

PRAGA 16. czerwca. Pat.) Wczoraj o godzinie 11 robotnicy pewnej części fabryk porzucili pracę i udali się na plac Hawliczka, gdzie odbyli cztery wiece przeciwko cłom agrarnym. Ulice prowadzące na plac otoczyła policja konna i piesza. Kiedy demonstranci zaczęli rzucać na policję cegły policja przystąpiła do rozproszenia tłumu. Część demonstrantów udała się przed pomnik św. Wacława i pod redakcję „Narodnich Listów" gdzie powybijano szyby. Plac św. Wacława był parokrotnie opróżniany przez policję. Policja aresztowała około 36 osób. Kiedy policja prowadziła aresztowanych, tłum rzucił się na policjantów, chcąc odbić aresztantów. Policja w obronie własnej dała jedną salwę. Zostało rannych 10 policjantów i 1 nadkomisarz.

—:::—

Burza w parlamencie.

PRAGA. 16. czerwca. (Pat.) Wczorajsze posiedzenie senatu rozpoczęło się o godzinie 19.15. W chwili wejścia na trybunę prezydenta „Klofacza z trybuny komunistów rozpoczęły się okrzyki i wrzawa. Wznoszono okrzyki: Dziś znowu strzelano do robotników. Hańba Cernemu". Podczas nieustannej wrzawy prezydent Klofacz odczytał wniosek załatwienia w skróconym trybie ustawy o cłach agrarnych. Przy akompaniamencie okrzyków ze strony opozycji wniosek przyjęto 73 przeciw 58. poczem przerwano posiedzenie na 10 minut. Po ponownem zagajeniu posiedzenia odrzucono wniosek domagający się aby premier Cerny wygłosił ekspose o zajściach na ulicach miasta. Wynik głosowania opozycja przyjęła burzliwą obstrukcją. Po uspokojeniu się demonstrantów prezydent Klofacz zakomunikował, że według informacji otrzymanych z ministerstwa spraw wewnętrznych, może stwierdzić z radością że krew robotników na ulicach Pragi nie popłynęła. Na tem posiedzenie zamknięto.

Żywiołowe katastrofy wylewów.

W ostatnich dniach nawiedziły środkową Europę gwałtowne burze deszczowe, które poczyniły olbrzymie szkody. Z Czechosłowacji donoszą o kilkudniowych deszczach i spowodowanych nimi wylewach rzek.

Szkody wyrządzone są bardzo wielkie; występujące z brzegów wody, zalały na znacznych przestrzeniach pola, niszcząc zasiewy i pastwiska, w wielu miejscach przerwany został tor kolejowy.

Również w Austrji bez przerwy padają deszcze, wskutek czego stan wody w Dunaju i w jego rzekach dopływowych znacznie się podniósł.

Wiadomości o podnoszeniu się wody u górnego Renu, budzą wielkie zaniepokojenie.

—:::—

Woda uniosła 24 chat.

KRAKÓW 16. czerwca. Z powodu oberwania się chmury, wystąpiła z brzegów Muszynka w okolicach Muszyny. Rwące fale uniosły 24 chat wiejskich. Na przestrzeni 20 klm. zniszczone są wszelkie zasiewy.

—:::—

KRAKÓW. 16. czerwca. (A. W.) W pobliżu Muszyny i Żegiestowa nastąpiło formalne oberwanie się chmury. Wezbrane wody zerwały wszystkie mosty między wsiami Mochnatką a Powrożnikiem, w pobliżu Krynicy. Największa rzeczka tych okolic Muszynka, zerwała mosty na drogach Muszyna — Jastrzębiec i Muszyna — Żegiestów wskutek czego komunikacja została przerwana. Pod Powrożnikiem wskutek podmycia toru kolejowego komunikacja została uniemożliwiona. W samej Mochnatce woda zniosła kilkanaście domów przyczem jeden z mieszkańców, który nie zdążył uciec zatonął.

—:::—

Zjazd lekarzy hygjenistów.

WILNO. 16. czerwca. (Pat.) Pisma donoszą: W dniach 13 i 14 b. m. odbył się w auli kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego IV. Zjazd hygjenistów polskich i V Zjazd lekarzy oraz działaczy sanitarnych miejskich przy udziale około 110 lekarzy ze wszystkich miast Rzeczypospolitej Polskiej. Otwarcia zjazdu dokonał wiceburmistrz miasta Łokuciejewski, poczem imieniem rządu powitał przybyłych wojewoda wileński p. Raczkiewicz. Na przewodniczącego zjazdu powołano przez aklamację dra Boguckiego z Warszawy. Podczas zjazdu wygłoszono szereg odczytów na temat hygjeny i zdrowotności miast.

Zjazd powziął szereg uchwał w sprawie walki z alkoholizmem, w dziedzinie organizacji gospodarki sanitarnej samorządów, walki z gruźlicą i t. p. Na zakończenie zjazd uchwalił jednomyślnie wysłać do pana prezydenta Rzplitej depeszę z wyrazami czci i hołdu jak również postanowiono wysłać depeszę do prezesa Rady ministrów i ministra spr. wewn. domagającą się powołania do kierowania sprawami zdrowia lekarzy przez utworzenie ministerstwa zdrowia.

ECHA SPOLICZKOWANIA BETHLENA.

BERNO, 16. czerwca. (Pat.). Rząd węgierski zwrócił się do szwajc. Rady związkowej z formalną prośbą o sądowe ściganie dziennikarza Justha sprawcy znieważenia premiera Bethlena. Rada związkowa przychyliła się do tej prośby.

KOMUNISTYCZNY RAJ.

BERLIN, 16. czerwca. (Pat). „Localanzeiger" donosi z Rygi, że w Rosji sowieckiej podwyższono wprawdzie płace robotnikom rolnym i leśnym, wprowadzono jednak równocześnie 10-godzinny dzień pracy.

STRZELANINA W HAMBURGU.

HAMBURG, 16. czerwca. (Pat). Ub. nocy doszło tu do krwawych starć między komunistami a Hittlerowcami, którzy chcieli rozlepiać plakaty nawołujące do powstrzymania się od plebiscytu. Wywiązała się regularna potyczka, przyczem padło kilkadziesiąt strzałów. Jeden z hitlerowców, i jeden komunista odnieśli ciężkie rany, kilkadziesiąt osób lżejsze.

PARTJA PRACY W OSTREJ OPOZYCJI.

LONDYN, 16. czerwca. (AW). W Izbie Gmin oświadczył przywódca robotników szkockich, Adamson, że zgłasza votum nieufności rządowi Baldwina z powodu stanowiska jego jakie zajął w sporze między górnikami a właścicielami kopalń. Wczorajsze przemówienie Baldwina wywołało wśród Partji robotniczej wielkie wzburzenie. Mac Donald zapowiedział, że robotnicy przeciwstawią się każdemu zarządzeniu rządu Baldwina.

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwana składam 5 zł. i wzywam ob. Dawidowiczową z Borysławia do złożenia dowolnej kwoty.
Marja Mirecka, Borysław.

Wezwana składa 5 zł.
Marja Fortunówna.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" 5 zł. **Jorysz.**

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie O. K. R.** odbędzie się w piątek 18. b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu Sykstuska 21, II. p. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji nad referatem tow. posła Hausnera. Uprasza się o punktualne przybycie.

* **Konferencja O. K. R. w Stryju** dnia 19. czerwca b. r. **nie odbędzie się**

Komunikaty

× **Wycieczka do elektrowni.** Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie odbędzie się wycieczka do elektrowni miejskiej (Persenkówka) w niedzielę 20. b. m. Zbiórka o godzinie 8-mej rano przy zbiegu ulicy Dwernickiego i św. Zofji. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat codziennie od godziny 6-tej do 7-mej wieczorem. Telefon 31-10.

Los genjalnego robotnika.

W setną rocznicę śmierci Fraunhofera.

Dn. 7 czerwca 1826 umarł w Monachjum jeden z twórców optyki Józef Fraunhofer. Osiągnął on sławę światową, jako odkrywca ciemnych linji na widmie słonecznem które w nauce znane są odtąd jako „linje Fraunhofera". A był to syn zwykłych ubogich ludzi. Ciężkie było jego dzieciństwo i lata chłopięce, z niesłychanym mozołem przebijał się jako młodzieniec przez życie. Już w 12 roku życia został ze szkoły odebrany przez ojca, który zarabiał na utrzymanie, jako szlifierz szkła. Nie wiele się w tej szkole nauczył mały Fraunhofer bo wprawdzie umiał czytać, ale nieposiadał znajomości ani pisania ani rachowania.

W tym biednym, niewykształconym — chłopcu tkwił jednak materjał na wielkiego badacza. Twardy los w dzieciństwie i młodości nie pozwolił mu rozwinąć w całej pełni genjalnych zdolności. Tylko przypadek umożliwił mu kontynuowanie nauki. Podczas pożaru szkółki niedzielnej, w której pragnął uzupełnić braki swego pierwszego wykształcenia, przysypały go gruzy. Dopiero po kilku godzinach zdołano z pod nich wydobyć napółżywego chłopca. Kurfirst Max Józef na wiadomość o tem nieszczęściu, podarował 14-letniemu Józefowi 18 dukatów. To stało się punktem zwrotnym w jego życiu. Za te pieniądze sprawił sobie maszyny do krajania szkła i w 19 roku życia wyzwolił się jako czeladnik i w dwa lata potem znalazł zajęcie w fabryce Utzschneidera, a w następnym roku zawarł z nim i optykiem Reichenbachem umowę w sprawie kierownictwa optycznego przedsiębiorstwa koło Blaubeuren.

Fraunhofer posiadał znakomitą technikę w wyrabianiu soczewek mikroskopów i teleskopów. W kilka lat zakład prowadzony przez niego, zyskał sławę światową. Kształcąc się równocześnie teoretycznie, Fraunhofer posiadł znajomość wyższej matematyki. Powszechnie uznanie, jakie znalazła jego praca, wyraziło się w mianowaniu go członkiem monachijskiej Akademji nauk. Gdy jednak po nie jakim czasie przybył do Monachjum i chciał brać udział w posiedzeniach, robiono mu trudności, — podnosząc, że nie ukończył wyższej uczelni, nie był profesorem ani nawet doktorem.

Twarde lata młodości podkopały zdrowie genialnego optyka, a wytężająca praca w fabryce, którą kierował, niewystarczające dochody, które niepozwalały na kurację — sprawiły, że Fraunhofer zmarł w młodym wieku, licząc zaledwie 39 lat życia.

Ten robotnik, który własną siłą wydarł się z dna ku wyżynom wiedzy, odkrył jedno z najcudowniejszych optycznych zjawisk czarne linje na widmie słonecznem. Nie zdołał objaśnić ich istoty, gdyż zawcześnie zaskoczyła go śmierć. Rozwiązanie zagadki udało się dopiero dwom uczonym Kichhoffowi i Bunsenowi: czarne linje na widmie słonecznem powstają z elementów gazowych, unoszących się nad rozżarzoną do białości powierzchnią słoneczna i przez nie przedziera się białe światło.

Mistrz Fraunhofer jest typowym przykładem tych wielu, którzy nie mogą w pełni rozwinąć swych zdolności, gdyż tak owoczesny jak i dzisiejszy system społeczny uniemożliwia naogół albo utrudnia rozwój talentów, które niemają odpowiednich warunków materjalnych. Tak dawniej jak i dzisiaj genjalny proletarjusz nie ma pola do rozwoju, chyba, że mu — jak Fraunhoferowi — pomoże przypadek.

—:::—

Nawet szkoły są... protegowane albo nie...

Szkoła im. Sobieskiego pod względem budowy należy do najładniejszych. Ma piękne sale, ładne korytarze, urządzenie kąpielowe dobre i celowe. Miała też przed wojną ogrodzenie, które obejmując dość wielki obszar umożliwiało urządzenie przed frontem ogrodu kwiatowego, na całą szerokość budynku, a w tyle poza szkołą dużego, zatrawionego miejsca, po brzegach wysadzonego drzewami owocowemi.. — Ponieważ ulica Zamarstynowska oraz duży plac poza szkołę, są ogromnie ludne, odbywa się targ, stoją wozy, konie itp. ulicą znów przejeżdża kilka numerów tramwajów, przemykają w szybkim biegu auta osobowe i ciężarowe, dorożki, ładowne wozy itp., ogrodzenie to było zarazem ochroną dla dzieci, na które wciąż czyha niebezpieczeństwo — przejechania i zmiażdżenia przez te wehikuły.

Skutkiem wojny ogrodzenie to zrazu nadszarpane i podziurawione, zupełnie zostało zniszczone. Zdaje się, że wojsko, które po kolei zajmowało budynek: austrjackie, niemieckie, ukraińskie, nasze, użyło sztachetów na opał.. Dzisiaj niema z niego śladu. Kurz i błoto po uszy zalega cały dawny „ogród", poza szkołą zaś w tyle „targ"; wozy z sianem, kapustą, krowy itp. stworzenia, posunęły się aż do progów tylnych bram szkoły, któremi dawniej dzieci wychodziły na ogród.

Skutek jest ten, że dzieci odbywają przerwy i gimnastykę na kurytarzach, pełnych kurzu, że do szkoły wnoszą błoto i kurz, że higjenicznie zbudowana szkoła, stała się szkołą najniehigjeniczniejszą.

A teraz proszę spojrzeć na drugą szkołę, „szkółkę" w porównaniu z tym gmachem, stojącą wśród zieleni otaczającego ją parku Kilińskiego, „wyrastającej" z bujnej trawy: na szkołę im. św. Zofji.

Ilość młodzieży nie stanowi tu zapewne nawet czwartej, lub piątej części liczby młodzieży dwóch szkół, męskiej i żeńskiej Sobieskiego. Szkoła wsunięta głęboko w tył ulicy. I ta wojna, czy też inne wypadki zniszczyły ogrodzenie. Ale magistrat pospieszył z naprawą. I oto wnosi się, obejmując olbrzymi obszar, dający wielki plac zabawowy dziatwie, oraz prześliczne ogrodzenie, na podmurowaniu, z żelaznemi sztachetami. Pochwalamy to, szkoła ma mieć elegancki, estetyczny wygląd.

Czyż młodzież rekrutująca się z górnej dzielnicy nie zasługuje na takie same względy?

—:::—

Sprawki przedsiębiorstwa, któremu darowano 30 milj. zł.

Przemysł cynkowy Gieschego na Górnym Śląsku mocą skandalicznej ustawy miał otrzymać przy sposobności przejścia na własność firmy amerykańskiej Harrimana niezły podarunek, w wysokości 30 miljonów złotych, przez odpisanie zaległego podatku majątkowego. Zapewne w nagrodę za ten hojny dar przedsiębiorstwo to w haniebny sposób wyzyskuje robotników.

Jak donosi „Robotnik", w hucie cynkowej Giesche w Trzebini, która jest jedną z najbardziej dochodowych placówek Towarzystwa, Dyrekcja tak dalece obniżyła płace, że są one o 40 proc. niższe od poborów wypłacanych w innych hutach Towarzystwa, nawet tych, które dają straty.

Towarzystwo Giesche odmawia również wypełnienia umowy, którą zawarło z urzędnikami, a która przewidywała w razie znacznej różnicy w płacach i wymówienia umowy przez pracowników z tego powodu automatyczną regulację płac podług taryf związkowych.

Pozatem Dyrekcja usiłowała, na szczęście jednak bezskutecznie, wprowadzić w życie regulaminy pracy i kasy emerytalnej, niezgodne z obowiązującem ustawodawstwem i w wysokim stopniu krzywdzące pracowników.

Temi i podobnemi szykanami zamierza Dyrekcja steroryzować pracowników-Polaków, aby wreszcie ich się pozbyć i na ich miejsce sprowadzić już upatrzonych obcokrajowców, przyczem ma być zaprowadzone całkowite urzędowanie w języku niemieckim. Generalnym dyrektorem huty jest p. Dworzańczyk, b. dygnitarz z Min. przemysłu i handlu, który na to stanowisko wprowadzony został przez poprzednie rządy. P. Dworzańczyk jest manekinem w rękach niemieckich akcjonarjuszy Towarzystwa i nie wykorzystuje swoich uprawnień, jako generalny dyrektor, dopuszczając do wyzysku pracowników, a w szczególności Polaków.

Należy oczekiwać, że czynniki rządowe zechcą wejrzeć w szczegóły gospodarki uprawianej przez Dyrekcję huty Giesche w Trzebini i zapewnią pracownikom należytą ochronę, ponieważ Dyrekcja kategorycznie odmawia prowadzenia jakichkolwiek pertraktacyj bezpośrednich ze związkami pracowniczemi.

—:::—

Fabrykanci poznańscy przeciw „ciężarom" społecznym.

Z inicjatywy Związku Fabrykantów w Poznaniu zajęły się obecnie sfery przemysłowe Zachodniej Polski po wypracowaniu projektu noweli do ustaw o Kasach chorych i urlopach, zmodyfikowaniem ustaw dotyczących dalszych ciężarów socjalnych, jak ubezpieczenie od wypadków, ubezpieczenia od starości, inwalidztwa, bezrobocia, ubezp. urzędników prywatnych i t. p. Szczegółowy memorjał, zawierający dane porównawcze wszystkich państw sąsiednich, zostanie w najbliższym czasie doręczony Ministerstwu pracy i opieki społecznej, włącznie z projektowanemi zmianami. (Z. K. P.).

—:::—

Komuniści polscy — zamało komunistami.

Przewodniczący niemieckiej partji komunistycznej, Tellman, wystąpił w „Rote Fahne" z dłuższym artykułem przeciwko taktyce komunistów polskich podczas ostatnich wydarzeń majowych. Tellman piętnuje tę taktykę, jako antykomunistyczną, antyleninowską. Komuniści rozpowszechniali wśród mas iluzje co do Piłsudskiego, zamiast odkryć przed niemi prawdziwy charakter Marszałka Piłsudskiego. Tellman porównywa wypadki majowe z wystąpieniem Kiereńskiego przeciw Korniłowi. Bolszewicy wzięli wówczas czynny udział w akcji przeciwko Korniłowowi, ale jednocześnie ani na chwilę nie przestali krytykować i demaskować Kiereńskiego. Komuniści polscy wykrzywili tylko prawdziwy charakter wydarzeń. (WIP).

—:::—

Handel polski ze Wschodem.

W łódzkich kołach handlowych oczekiwany jest z niecierpliwością powrót delegacji handlowej, która udała się do Persji dla zbadania rynku tamtejszego. Sprawa handlu z Persją przedstawia się pomyślnie wobec oświadczenia rządu tureckiego, że nietylko nie będzie czynił żadnych trudności transportowych, ale przeciwnie, poczyni szereg ułatwień. Delegacja łódzka powrócić ma już w tych dniach.

Ostatnia nieznaczna poprawa kursu złotego wpłynęła na wzmożenie eksportu towarów włókienniczych do Rumunji, gdzie szczególniej poszukiwane są wyroby fabryki „Czenstochovienne".

Edykt z r. 1770.

W francuskim kodeksie prawnym znajduje się następujący edykt, posiadający już czcigodny wiek 156 lat:

„Pod oskarżenie o wprowadzenie w błąd podpada każda kobieta, która męskiego poddanego Jego Król. Mości uwikła w związek małżeński, nadając sobie inny wygląd, niż ma od natury, już to przez upiększanie swej twarzy czerwonym lub białym kosmetykiem, już to przez pachnące zapachy, esencje, sztuczne zęby, watowanie, druty gorsetowe, obręcze pod spódnicami, wysokie obcasy, fałszywe biodra. Wyłudzone w ten sposób małżeństwo będzie uważane za nieważne."

—:::—

Samobójstwo Mikołaja Czcheidzego.

W Paryżu, jak podawaliśmy przed kilku dniami zastrzelił się Czcheidze, przewódca socjalistów gruzińskich, człowiek, który przez dziesiątki lat dodawał otuchy młodym bojownikom, sam w godzinie zwątpienia stracił odwagę do życia. Przetrwał wszystkie prześladowania caratu, znosił mężnie niedolę więzienia i wygnania w wielkiej walce, której poświęcił życie ale wreszcie ugięła go i złamała tragiczna egzystencja zdala od ojczyzny pełna cierpień i tęsknot wygnańca.

Przez 45 lat służył z niezmordowaną energją ruchowi robotniczemu, poza którym nic znał nie w życiu, a w którym piastował najodpowiedzialniejsze stanowiska: jako przewódca socjalistycznej frakcji w Dumie od r. 1907 — 1917, jako przewodniczący sowietów w r. 1917, jako prezydent gruzińskiej konstytuanty, 1918 — 1921, tj. do czasu, kiedy zmuszony był uchodzić z ojczyzny, ponieważ gruzińska socjalna demokracja stworzona przez niego i Jordanię, była cierniem w oku rosyjskiego bolszewizmu Cynicznie oświadczył swego czasu Radek na berlińskiej konferencji trzech międzynarodówek, że Gruzja musi być zdobyta przez Rosję, ponieważ przez nią prowadzi dostęp do kaukazkich źródeł naftowych.

To oświadczenie było fałszem. Rosja mogła mieć wolne wszystkie dostępy do źródeł naftowych bez militarnego ujarzmiania małej Gruzji. Ale przy napadzie nie chodziło o naftę. Moskwa nie mogła znieść że w małem państewku sąsiedniem rządzi socjalna demokracja, że klasa robotnicza wykonuje tam władzę nie przy pomocy ołowiu i stryczka ale środkami demokratycznymi.

Na zjeździe w Zgorzelicach, w sierpniu 1921 w sześć miesięcy po ucieczce z Gruzji, Czcheidze w następujących słowach skreślił położenie gruzińskiej klasy robotniczej po wkroczeniu bolszewickich zdobywców.

„Wszystko to cośmy zasiali i zasadzili, jest dziś zniszczone. Nasza klasa robotnicza poddana jest systemowi więziennemu. Tysiące naszych towarzyszy gnije w więzieniach Lichwiarze i spekulanci walutowi są u nas entuzjastycznymi stronnikami moskiewskich ajentów i oni robią tam obecnie świetne interesa. Brutalnie ujarzmiona, na śmierć wygłodzona jest tam tylko klasa robotnicza, a przedewszystkiem jej czołowe grupy. Najlepsi mężczyźni i kobiety z ruchu proletarjackiego zapełniają cuchnące więzienia moskiewskich terrorystów".

Ci najlepsi mężczyźni i kobiety byli osobistymi przyjaciółmi Czcheidzego. Ci z nich, których nie rozstrzelano, dotychczas jęczą w kazamatach rządu bolszewickiego.

Czcheidze używał jako pseudonimu partyjnego imienia „Karol": wybrał je tak z głębokiej miłości do Karola Marxa jak i do Karola Kautsky'ego z którym wiązała go długoletnia przyjaźń.

Odszedł jeden z najlepszych. Nad trumną jego stoi wraz z towarzyszami gruzińskimi żalem zdjęta cała socjalistyczna międzynarodówka.

Kierowniczka szkoły utrapieniem Synowódzka wyżnego

Już od dłuższego czasu ku utrapieniu społeczeństwa pełni w Synowódzku funkcje kierowniczki szkoły niejaka pani Kazubska. Hasłem tej pani jest „Bóg i Ojczyzna". To też w myśl tych swoich zasad każdy krok, każda nawet myśl demokratyczna tutejszego społeczeństwa, składającego się w przeważnej części z robotników tartacznych spotyka się z jej strony z prześladowaniem.

Przed kilkoma laty ofiarowała pewna pani tutejszemu kościołowi wspaniały kilim na ręce pani Kazubskiej. Pani Kazubska jakkolwiek hasłami jej są: „Bóg i Ojczyzna" dywan zatrzymała u siebie, aby jej pokój zdobił. Aż gdzieś wyszperano w zapiskach, że w inwentarzu kościelnym figuruje kilim, który poszukiwany, o dziwo odnalazł się u pani Kazubskiej. Oczywiście szlachetna ta niewiasta po upomnieniu dywan zwróciła, coprawda zupełnie zużyty i z 8-miu łatami.

Onegdaj miała rzekomo przepaść tej pani poważniejsza gotówka w szkole podczas godzin nauczania. Zapowiedziała więc we wszystkich znajomych sklepach, że gdyby które dziecko szkolne przyszło po zakupy należy je zatrzymać i ją o tem powiadomić. I gdyby w jednym z tutejszych sklepów jawił się uczeń Antoni Weklicz po zakupy wiktuałów dla rodziny sklepikarz dziecko w myśl instrukcji zatrzymał i dał znać nauczycielce, która też po przybyciu pieniądze dziecku odebrała obrzuciwszy je poprzednio obelżywymi epitetami. Pieniądze te musiała później zwrócić i matkę dziecka przeprosić. Gdy zaś się doda, że w tej samej sprawie wzywała do szkoły policję i małe dzieci straszyła, to jej kwalifikacje wychowawcze zostaną należycie oświetlone.

—:::—

Postulaty pracowników kolejowych.

Stryj, w czerwcu.

W sali kina „Edison" w Stryju odbyło się w dn. 13. b. m. zgromadzenie kolejarzy, które zagaił kol. Ożga, powołując do prezydjum kol. Gocka i kol. Koczapskiego, sekretarzowała kol. Borzęcka.

Zabrał głos kol. Talarek, członek W. W. z Warszawy, który w referacie swym omówił gospodarkę polityczną od rządów p. Grabskiego, aż do obecnych czasów oraz stanowisko ZZK. w stosunku do akcji Marsz. Piłsudskiego w wypadkach majowych.

Po referacie zabrał głos kol. Lachowicz, apelując do biuralistów, by tworzyli silne szeregi sekcji biuralistów, a nie byli pasorzytami klasy robotniczej i jej kosztem zdobywali poprawę bytu.

Następnie zabrał głos kol. Sucharski, apelując do pracowników kolejow., by wystąpili gremjalnie w demonstracji, która powinna odbyć się w jednym dniu w całej Polsce, jako żywy protest przeciw dalszym wyzyskiwaniom klasy robotniczej, przed którą stoi walka o obalenie Sejmu i stworzenie rządów robotniczo-chłopskich.

Na powyższem zgromadzeniu uchwalono następującą rezolucję:

1) Ostatni przewrót polityczny, dokonany przez Armję, Marsz. Piłsudskiego i lepszą część społeczeństwa przy wydatnem poparciu klasy robotniczej, a specjalnie kolejarzy, winien być wyzyskany przez miarodajne czynniki dzisiaj stojące u władzy w tym kierunku, by raz na zawsze uchylić niebezpieczeństwo dojścia ponownie do rządu najczarniejszej reakcji.

2) Rząd obecny winien zwrócić baczną uwagę na warunki życiowe szerokich mas klasy pracującej, zepchniętej na dno ostatniej nędzy przez dotychczasową reakcyjną politykę egoistyczną i antyspołeczną — ponieważ dalszy stan taki względnie jego potęgowanie może przebrać miarę cierpliwości gnębionej tymi stosunkami klasy pracującej.

3) Zgromadzeni przypominają miarodajnym czynnikom, że ostatni czas ruszyć z martwego punktu podstawowe postulaty pracowników kolejowych, jak pragmatyka, emerytura dla prowizorycznych, uruchomienie mnożnej, przywrócenie obciętych procentów, wprowadzenia nowoczesnego typu Kas. chorych i wielu innych.

4) Domagają się natychmiastowego wstrzymania zarządzeń poprzedniego reakcyjnego rządu, jak redukcji dni pracy w tygodniu, redukcji personalnej itd.

5) Zgromadzeni wzywają W. W. ZZK. do czuwania nad interesami pracowników kolejowych przy nowej konstelacji politycznej i wyrażają mu za dotychczasową działalność pełne votum zaufania.

6) Zgromadzeni wzywają Klub PPS. jako jedynego rzecznika interesów klasy pracującej na terenie Sejmu do takiegoż czuwania i wyrażają mu pełne uznanie za dotychczasowe stanowisko w obronie demokracji i klasy pracującej.

7) Zebrani wzywają W. W. ZZK., ażeby dla poparcia żądań kolejarzy urządził w jednym dniu w całem państwie masowe demonstracyjne zgromadzenia z jednemi i temi samemi postulatami.

—:::—

SYNOWÓDZKO WYŻNE.

W dniu 13. czerwca odbyło się Zgromadzenie polityczne w Synowódzku Wyżn. Zagaił tow. Jan Wityk, sekretarzowała tow. Marja Gorczyńska, poczem wybrany do prezydjum tow. Piotr Pawłowski udzielił głosu tow. Borzęckiej ze Stryja.

W obszernym referacie omówiła tow. Borzęcka ze Stryja przebieg stosunków politycznych od chwili powstania Państwa Polskiego aż do chwili obecnej oraz zadanie Kobiety w życiu politycznem.

Po wyczerpującym referacie uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

1) Ostatni przewrót polityczny, dokonany przez Marsz. Piłsudskiego nie daje klasie pracującej rękojmi przeprowadzenia reform społecznych, a klasa pracująca własną siłą musi zdobyć swoje prawa.

2) Zgromadzeni domagają się rozwiązania Sejmu i Senatu oraz rozpisania nowych wyborów, celem dania możności klasie pracującej decydji o jej losie.

3) Zgromadzeni wzywają Klub P. P. S. do dalszej walki o prawa klasy pracującej i wyrażają Mu votum zaufania a w szczególności tow. posłowi Moraczewskiemu.

Emigracja z Śląska.

Emigracja z Śląska przybiera w ostatnich czasach niepokojące rozmiary. Codziennie gromadzi się 50 do 100 bezrobotnych przed Misją francuską w Mysłowicach, by wyemigrować do Francji. Co tydzień wychodzi transport, obejmujący po kilkaset a nawet do tysiąca osób. W dniu 1. b. m. wyjechało do Francji 544 mężczyzn, 125 kobiet i 156 dzieci, razem 825 osób, a 8. b. m. 672 mężczyzn, 198 kobiet, 158 dzieci, razem 1028 osób. Między emigrantami przeważają robotnicy wykwalifikowani.

—:::—

Zdenerwowani endecy w Samborze.

Upadek rządu Witosa pogniewał bardzo endeków w Samborze, a w szczególności naczelnika stacji kolei p. Wojakowskiego. Pan Wojakowski to jest okaz, którym powinna jak najrychlej zająć się Dyrekcja kolei państw. Personal kolejowy znajduje się pod ścisłą ewidencją jego małżonki. Za „podarki" otrzymuje się lepsze tury jazdy, zdobywa się egzaminy itp.

Przewrót majowy dotknął p. W. tak silnie, że w dniu przysięgi prezydenta Mościckiego kiedy wszystkie budynki rządowe wywieszały flagi państwowe, to stacja temu nakazowi nie podporządkowała się.

Tak samo p. Piszczyk ominął ten nakaz. Zwracamy uwagę p. prez. Prachtlowi, że p. inż. Piszczek urzędujący podobno w Stryju i teraz dniami całemi rozbija się autem po Samborze? Czyżby był na stałym urlopie? A jeśli marnotrawi czas i pieniądze państwowe, to byłaby pora zmusić go do należytego pełnienia obowiązków służbowych.

—:::—

Z wydawnictw.

Nr. 8. „Zwrotnicy" zawiera artykuł T. Peipera, który dawne znaczenie wyrazu „wczesność" przenosi na nową sztukę; artykuł J. Przybosia p. t. „Człowiek w rzeczach", wyjaśniający sposoby, którymi poeta nowoczesny wyraża swe uczucia; artykuły Z. Drohockiego o zrozumiałości i niezrozumiałości dzieł sztuki. J. Kurek publikuje utwór p. t. „Poezja"; J. Brzękowski występuje z nowym fragmentem swej powieści filmowej. Ilustracje zebrane pod ogólnym tytułem „Rzeczy, które mówią o nowym człowieku", zawierają okazy nowej architektury i nowe formy przedmiotów użytkowych. Cena zeszytu 50 gr.

„Bezdroża pragnień" J. Makarczyka wyszły w wydaniu Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5. Utalentowany pisarz-podróżnik, jakim okazał się Makarczyk w książce U. S. A., wydanej niedawno w Bibljotece Dzieł Wyborowych, w ostatnim swym utworze przetapia materjał podróżniczy po Dalekim Wschodzie na nowelistyczne nastroje. W „Bezdrożach pragnień" subjektywizm i fantazja autora panuje nad wszystkiem. Materjał podróżniczy jest tu raczej środkiem, niż celem, jest jakby innem spojrzeniem i próbą szukania innego wyrazu włóczęgi podróżniczej.

—:::—

Obrzędy i zabobony Chińczyków.

Jednem z największych świąt chińskich jest święto Nowego Roku. Nie bacząc na to, że w Chinach oficjalnie wprowadzony został kalendarz Gregorjański — odchodzą konserwatywni Chińczycy i nadal swe święta podług starego chińskiego kalendarza, według którego Nowy Rok przypada na dzień 15 lutego. Nowy Rok jest dla Chińczyków świętem podwójnem, gdyż w dniu tym obchodzą wszyscy Chińczycy swe urodziny. Trzeba bowiem wiedzieć, że Chińczycy nie liczą swego wieku od dnia urodzenia, lecz podług ubiegłego roku kalendarzowego, a do tego jeszcze z góry — Jeśli więc urodziło się dziecko kilka dni przed Nowym Rokiem, liczy ono po Nowym Roku już dwa lata.

Najciekawszą uroczystością nowoczesna jest powrót boga kuchni, który na schyłku starego roku udaje się do nieba, by złożyć tam raport o życiu powierzonej mu rodziny w ubiegłym roku. „Podróż“ bożka do nieba odbywa się przez spalenie na stosie konia, do którego przymocowany jest obraz boga. Odwiedziny bogów kuchni w niebie mają na celu złożenie szczegółowego raportu z życia powierzonych rodzin. Nic więc dziwnego, że Chińczykom bardzo na tem zależy, by raporty te wypadły dla nich jak najkorzystniej. Wobec tego starają się Chińczycy wszelkimi sposobami zmusić boga, by złożył o nich w niebie jak najlepsze świadectwo. Bardzo popularny jest zwyczaj, polegający na tem, że usta boga (na obrazie) smaruje się miodem, co zdaniem Chińczyków, zmusza go do mówienia samych „słodkich“ tylko słów. Jeszcze radykalniejsi grzesznicy zalepiają usta boga papierem, aby wogóle nie mógł mówić. W południowych Chinach nacierają usta boga opium lub alkoholem, dzięki czemu bóg ponoć dostaje się do nieba pijany, wobec czego natychmiast go stamtąd wyrzucają. Podczas tygodniowej nieobecności boga wolno Chińczykom grzeszyć, nic więc dziwnego, że w ostatnim tygodniu starego roku prowadzą Chińczycy bardzo wesołe życie. Ale na Nowy Rok bóg znów „powraca“. Przy tej okazji odbywają się w Chinach wielkie uroczystości, w mieszkaniach pojawiają się nowe obrazy boga kuchni, a życie Chińczyków wchodzi znów na normalne tory.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Papa się żeni“. Premjera. Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Cyganerja“. Gośc. występ Hanny Walskiej i Stanisława Tarnawskiego.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Papa się żeni...“ Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Orlow“. Gośc. występ Heleny Milowskiej.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“. Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Orlow“. Gośc. występ Heleny Milowskiej.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. Trupa Uferiniego.
Piątek o godz. 7.30 wiecz. Trupa Uferiniego.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. Trupa Uferiniego.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. Trupa Uferiniego.

—:::—

Teatr Wielki występuje dziś z premierą przepysznej, pełnej świetnego dowcipu i humoru, polskiej krotochwili Wincentego Rapackiego (syna) „Papa się żeni...“. W premjerze, w niezwykle efektownej i popisowej roli maestra Visconti'ego wystąpi nasz gość, wielki ulubieniec publiczności, Jerzy Leszczyński. Obok niego, wystąpią pp. Michnowska (w głównej roli kobiecej), Zofja arwińska, Dobrzańska, Halina Rapacka (która zadebiutuje w komedji), Rowińska, Hakowska, Żelichowska, Fertner, Okornicki, Rzęcki, Szosland i Lewicki

Hanna Walska śpiewaczka operowa scen amerykańskich, która w dniu wczorajszym przybyła do naszego miasta, rozpocznie swą krótką gościnę występem w operze Puccini'ego „Cyganerja“, w dniu dzisiejszym na scenie Teatru Wielkiego. Obok p. Walskiej przypomni się naszej publiczności dawniejszy artysta sceny lwowskiej, obecnie główny reżyser i wybitny artysta opery poznańskiej, Stanisław Tarnawski.

Poniedziałkowa premiera w T. Małym doskonałej sztuki Forzana p. t.: „Dar poranka“ jest zupełnie nieznana we Lwowie a ma już ustaloną swoją światową sławę. Główna rola dziewczęcia, które staje się istotnie prawdziwym podarunkiem słonecznego dnia, kreowana będzie przez Z. Łozińską. Partnerem jej będzie p. Balcarzak a role drugoplanowe odtworzy cały zespół Teatru Małego. Przedsprzedaż biletów na „Dar poranka“ już się rozpoczęła w biurze „Orbis“.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

SZOFER-ŚLUSARZ z kilkuletnią praktyką przy motorach i autach osobowych i ciężarowych poszukuje posady. Adres: Bolesław Cieślik, Nadwórna, ul. Kotlarewskiego 335.

CIEŚLA poszukuje pracy. Ciosanie drzewa budulcowego oraz toporowanie. Zgłoszenia do Administracji Dzien. Lud. pod »I. H.«

ZREDUKOWANY maszynista od maszyn parowych poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod »Maszynista« do Administracji.

Zastępca naczeln. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77 — Telef. 496.